Dziennik Bałtycki junior

Echo Czterdziestki

Szkoła Podstawowa nr 40
ul. Rozewska 33
81-055, Gdynia

Numer 13 11/14

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

Wesołych Świąt

Błyszczy bombka na choince,
ptaszek skacze po gałęzi,
już Mikołaj siada w sanie
i po Drodze Mlecznej pędzi.

Reniferów skrzą się rogi,
ciemna noc zapada wszędzie.

Każda buzia jest przejęta –
Dzwonią dzwonki – idą Święta.

IPJ

Galeria świąteczna

rys. Nikola Szróbka

rys.Magdalena Bobrowska

rys. Magdalena Bobrowska

rys. Nikola Szróbka

Opowieść świąteczna

Dawno temu, gdzieś we Francji, żyła dziewczynka o imieniu Marta. Miała dwóch braci. Starszego -Franka i młodszego- Janka. 23 grudnia, gdy zrobiło się już późno i dzieci leżały już w łóżkach, Marta usłyszała kroki na schodach, a za chwilę do jej pokoju wszedł jakiś dziwny starszy pan.

Marta skądś go znała, ale nie mogła przypomnieć sobie skąd.

W końcu sobie uzmysłowiła sobie, że to był święty Mikołaj. Chciała obudzić braci, ale Mikołaj dał jej znak, żeby tego nie robiła.Święty zaproponował jej podróż na biegun północny. Marta zgodziła się bez wahania. Założyła ciepły sweterek i zeszła z Mikołajem do salonu.

Z pomocą Mikołaja Marta weszła na dach, a tam zobaczyła cudowny widok.Renifery, sanie i prezenty. Po pięciu minutach leciała z Mikołajem na biegun północny.Podczas podróży Mikołaj opowiadał jej, jak wygląda jego fabryka prezentów.

Gdy dotarli na miejsce, Mikołaj miał dużo pracy i z tego względu oddał ją pod opiekę miłemu, małemu elfowi. Elf nazywał się Duduś i pokazywał jej posiadłość Mikołaja.

-Tu mamy fabrykę lalek, a tu samochodzików, a tam dalej pluszowych misiów-mówił elf.

Marcie wszystko bardzo się podobało, ale najbardziej jedna różowa lalka.

Nagle pojawiła się jakaś pani w czarnych włosach i wesołym spojrzeniu.

-Witaj! Nazywam się Franceska –powiedziała kobieta.

-Dzień dobry-odpowiedziała Marta.- Mam na imię Marta.

- Duduś pokazał ci fabrykę?- spytała Franceska.

-Tak- odpowiedziała Marta.

Kobieta zaprosiła Martę na gorąca czekoladkę i kanapki.

Po dwóch godzinach Mikołaj wracał już do domu.

-Zaraz Mikołaj powinien przyjechać –powiedziała Franceska.

-Widzę go! Widzę go!- wołała Marta

Po pięciu minutach Mikołaj wylądował już na ziemi i zapytał Martę jaka zabawka najbardziej się jej spodobała.

-Różowa lalka -odpowiedziała trochę zawstydzona.

Mikołaj pogładził swoją brodę i poszedł do warsztatu, a zaraz potem z niego wyszedł trzymając coś w ręku.

-No, Marta musisz już wracać do domu! -powiedział Mikołaj.

-Tak, to prawda –powiedziała Marta i pożegnała się ze wszystkimi obiecując, że za rok na pewno ich odwiedzi. Dziewczynka wsiadła do sań i poleciała z Mikołajem do Francji.

Gdy dotarli na miejsce, Mikołaj wręczył jej kolorową paczkę mówiąc, że nigdy jej nie zapomni.

Marta otworzyła paczkę i zobaczyła tam różową lalkę dokładnie tę samą co u Mikołaja.

-Dziękuję-powiedziała wzruszona.

-Nie ma za co, ale musisz sama wejść przez komin -powiedział Mikołaj.

-Dobrze, do widzenia- powiedziała Marta.

-Do widzenia! -odpowiedział Mikołaj i ruszył do domu.

Marta stała jeszcze chwilę na dachu i machała Mikołajowi, a potem weszła do domu i położyła się spać.

Następnego ranka Marta z rodziną obchodziła Wigilię Bożego Narodzenia.

Kornelia Stankiewicz
klasa IVc

„I ty możesz zostać świętym Mikołajem”

fot.I.Pawlik-Jadach

10 grudnia 2014 już po raz dziesiąty odbyła się w naszej szkole akcja pod hasłem „I ty możesz zostać świętym Mikołajem” organizowana przez panią Annę Kłodzińską, w której brali udział uczniowie klas 0 - III.

W tym roku akcja polegająca na zbiórce zabawek, przyborów szkolnych oraz słodyczy przeznaczona była dla dzieci z biednych rodzin mieszkających w miejscowości Postawy na Białorusi. Uczniowie naszej szkoły jak co roku stanęli na wysokości zadania i zebrali mnóstwo słodyczy i artykułów szkolnych, aby umilić innym dzieciom Święta Bożego Narodzenia.

Pośrednikiem świętego Mikołaja był przybyły z Białorusi ksiądz Andrzej Woźniak , który na spotkaniu z darczyńcami opowiadał o działalności charytatywnej w parafii św. Antoniego w Postawach a także dziękował wszystkim za dary serca. Na koniec spotkania ksiądz Andrzej udzielił wszystkim błogosławieństwa bożego.

(IPJ)

Postawy- Kościół pw. św. Antoniego Padewskiego

I Międzyszkolny Turniej Wiedzy o Polsce pod hasłem „Kto ty jesteś"?

20 listopada 2014 roku odbył się I Międzyszkolny Turniej Wiedzy o Polsce pod hasłem Kto ty jesteś?

W turnieju wzięły udział drużyny klas III z naszej szkoły oraz z zaprzyjaźnionych szkół podstawowych. Uczestnicy turnieju rozwiązywali zadania dotyczące wiedzy na temat naszej ojczyzny, min. rozwiązywali krzyżówkę z hasłem, uzupełniali mapę Polski. Musieli wykazać się też znajomością hymnu państwowego. Oprócz tego zawodnicy popisywali się sprawnością fizyczną i refleksem w licznych wyścigach i konkurencjach sportowych. Uczestnicy konkursu bawili się świetnie. W wyniku bardzo wyrównanej rywalizacji pierwsze miejsce zajęła drużyna SP 40, drugie SP 17, a trzecie SP 10 . Zabawa była bardzo udana, a po niej uczniowie i nauczyciele spędzili miło czas przy poczęstunku. Turniej przygotowały i przeprowadziły panie: A. Kłodzińska,
J. Domańska– Kluge, B.Ostrowska, G. Jeszke, J. Sprenger.

(IPJ)

Kaszëbsczi nórcëk !!!

4 listopada gościliśmy w szkole Panią Teresę Jasińską Rdzeń, która opowiadała o tym jak wyglądała Chylonia z czasów jej dzieciństwa. W ciekawy i interesujący sposób „malowała" chylońskie obrazy miejsc, zabaw, zdarzeń z przeszłości. Opowiadała o swoim dzieciństwie, relacjach z Rodzicami a w szczególności z ojcem, który jak wiemy był pierwszym sołtysem i wójtem Chyloni. Oglądaliśmy zdjęcia z tamtych czasów, a na koniec spotkania otrzymaliśmy od Pani Teresy mapę Chyloni z czasów gdy Chylonia była wioską i zapewnienie, że możemy liczyć na kolejne spotkania.

20 listopada gościliśmy absolwentkę naszej szkoły Weronikę Kwiatkowską, która czytała dzieciom bajki po kaszubsku w ramach akcji „Kaszubskie bajanie". Młodsza grupa uczniów zapoznała się z bajkami Anny Łajming, pisarki i poetki piszącej swe utwory po kaszubsku. Uczestnikom najbardziej podobała się bajka pt. „O niegrzecznym kotku". Na pamiątkę uczniowie otrzymali bezpłatną płytę „Najpiękniejsze bajki i baśnie kaszubskie" część 3. Bajki i baśnie czytane są po kaszubsku przez znanych i lubianych aktorów polskich np. Danutę Stenka czy Julię Pietruchę. W drugiej części spotkania uczniowie malowali i ozdabiali kaczuszki – zabawki z drewna, które również zabrali do domu.

p. Urszula Chomicka

Podróż do Rumunii w Bibliotece Miejskiej

24 października 2014 r. *klasa VI f uczestniczyła w spotkaniu z rumuńskim dziennikarzem p. Bogdanem Popescu. Spotkanie odbywało się w języku angielskim a tłumaczem była p. Karolina Guttek. Uczniowie dowiedzieli się wielu interesujących faktów związanych z Rumunią np. o wesołym cmentarzu w miejscowości Sapanta, czy o okrutnym władcy Wołoszczyzny Vladzie Draculi. Uczniowie zadawali pytania po angielsku a na koniec wszyscy wykonali prace plastyczne. Dziennikarka gazetki szkolnej Maja Gzela przeprowadziła wywiad z bohaterem spotkania, który publikujemy poniżej.*

Jakie są pana wrażenia związane z pobytem w Polsce?

To bardzo przyjazny kraj. Bardzo różny od tych, które poznałem do tej pory i bardzo go lubię.

Dlaczego został pan zostać dziennikarzem?

Zawsze chciałem wiedzieć co się dzieje w moim mieście i chciałem być pierwszy, który się o tym dowie.

Jakie miejsce w Rumunii chciałby nam pan polecić ?

Po pierwsze chciałbym polecić polskie wioski w górzystej Bukowinie : Soczewę, Kaczycę w której znajduje się słynna kopalnia soli Nowy Sołoniec, Suczawę czyli moje miasto rodzinne, Bukareszt – stolicę Rumunii , Sighisoarę średniowieczne miasteczko, gdzie urodził się słynny Wlad Palownik i krainę zwaną Transylwania, zamek Rasnov oraz przepiękne góry Karpaty.

Dziękujemy za udzielenie wywiadu.

„Światowy Dzień Pluszowego Misia” w bibliotece szkolnej

25 listopada biblioteka szkolna przyłączyła się do akcji pod hasłem „Światowy Dzień Pluszowego Misia” organizowanej w naszej szkole przez Mały Samorząd Uczniowski. W tym roku w bibliotece odbyły się trzy spotkania. Bibliotekę odwiedzili uczniowie czterech klas pierwszych: Ib, Ic, Ie, If ze swoimi wychowawczyniami p.U.Chomicką, K.Mikołajewską i B.Polecką. Uczniowie przyszli do biblioteki ze swoimi maskotkami i opowiadali historie swoich pluszowych misiów. Następnie obejrzeli prezentację multimedialną, z której dowiedzieli się jaka była historia pluszowego misia i skąd się wzięło jego święto.
Potem dzieci wysłuchały fragmentów książki Czesława Janczarskiego pt. „Bajki Misia Uszatka”, na podstawie, której w 1975 roku powstał znany serial animowany dla dzieci - „Miś Uszatek” oraz książki pt. „Kubuś Puchatek”. Bardzo wiele radości sprawiła uczniom nauka piosenki pt. „Pokochaj pluszowego misia”.

Na koniec tej niezwykłej wizyty w bibliotece, uczniowie zapoznali się z wystawą książek, których bohaterami były popularne misie min. ukochany przez dzieci Kubuś Puchatek. Wszystkie dzieci zostały też obdarowane kolorowankami przedstawiającymi misie. Na koniec wszyscy zapozowali do wspólnego zdjęcia, które można obejrzeć w galerii zdjęć na stronie internetowej szkoły. „Misiowe” spotkania prowadziły i przygotowały panie:
Beata Janulewicz i Izabela Pawlik-Jadach.

(IPJ)

Pomnik Gdynian Wysiedlonych

Od niedawna w Gdyni stoi pomnik matki z synem i córką , dźwigający walizkę i ciągnący wózek z dobytkiem. Te postaci skierowane są w stronę dworca głównego. Na początku II wojny światowej niemieccy okupanci zmusili do opuszczenia miasta kilkadziesiąt tysięcy gdynian.

fot. J. Jadach

Po chwili kobieta wyjęła z torebki kartę i pióro, żeby przepisać adresy. Wtedy w pośpiechu zbierają bagaże i idą w kierunku dworca. Córka po kryjomu chowa pieska do swojego plecaka i biegnie za mamą oraz bratem. Na dworcu rodzina wsiada do pociągu w stronę Krakowa. Docierają na miejsce. Odnajdują adres kamienicy, w której zamieszkają razem z psem.

Gdy wstaje dzień postaci z pomnika stoją znów na swoich miejscach. I ta historia powtarza się co noc …

Emilia Wyka kl.5D

Pewnego razu późnym wieczorem coś zaszeleściło, a potem było słychać, jakby ktoś budził się z bardzo długiego snu. Kobieta wykonana z brązu zeszła z pomnika. Pociągnęła córkę za rękę mówiąc, że tak będzie lepiej. Dziewczynka ze łzami w oczach obejrzała się za siebie. Stał tam mały piesek, który smutno na nią patrzył. Matka dziewczynki podeszła do wielkiej tablicy przy sklepie. Były na niej ogłoszenia o sprzedaży i wynajmie mieszkań. W tym czasie dziewczynka podbiegła do pieska, który zaczął się do niej łasić. Brat niewzruszony zostawił bagaże i dobytek i podszedł do matki, pytając, czy coś znalazła.

fot.J.Jadach

FRED I POLE ZIEMNIAKÓW- W POSZUKIWANIU PRZYGÓD (część II)

- To już ostatnie koło! Szybciej, na pewno nam się uda!- krzyczałem, chcąc motywować myszy do dalszej pracy.
Nasza maszyna była już prawie gotowa. Chciałem jak najszybciej skończyć ten pojazd. Zostało nam tylko parę elementów. Musimy oczywiście się jeszcze spakować, zabrać trochę pożywienia i tym podobne. Nie mogę już się doczekać tego wielkiego skarbu, bogactwa! Nie wiem tylko, co ze sobą pocznę, jak już znajdę ten skarb…

Jak na razie nie zawracam sobie tym głowy. Okazało się, że moi towarzysze są bezdomni i mają zamiar zostać na tym polu. Ja nie wiem jeszcze, co ze sobą zrobię… Z tych głębokich rozmyślań wyciągnął mnie krzyk pewnej myszy. Samochód był już gotowy. Składał się z desek i siana, z którego zbudowaliśmy domek, czterech kołowrotków i sznurka, który uruchamiał to urządzenie.
- Czekamy na rozkazy! - pisnął Miki.
- Zapakować bagaże, zebrać żywność!- byłem bardzo podekscytowany, ale musiałem zachować powagę. Wskoczyłem do pojazdu, a za mną ruszyła moja paczka. Pociągnąłem za sznurek, a pojazd ruszył z niewiarygodną prędkością! Wjechaliśmy na asfalt i zmierzaliśmy ku wielkiej przygodzie! Nie wiedzieliśmy w którą stronę jechać, ani co ze sobą zrobić…
Postanowiłem się przespać. Śniło mi się, że spotkałem świątecznego Chomikaja i powiedział, że spełni jedno moje życzenie. Nie wiedziałem, co mu powiedzieć, więc spytałem się, czy mógłbym zachować to na później. On obsypał mnie magicznym proszkiem i wszystko zaczęło znikać… Obudziły mnie turbulencje. Nasz pojazd zakręcił. Wszystko zaczęło się rozsypywać! Próbowaliśmy to naprawić, ale nie dało rady. Samochód wzniósł się w górę, a my wylądowaliśmy na pastwisku. Nie widzieliśmy żadnego zagrożenia, a byliśmy bardzo głodni. Wyciągnąłem zapasy i zrobiliśmy sobie przerwę. Czułem, że odnalezienie tego skarbu będzie prostsze niż mi się zdaje… Po pikniku postanowiliśmy obejrzeć szkody.

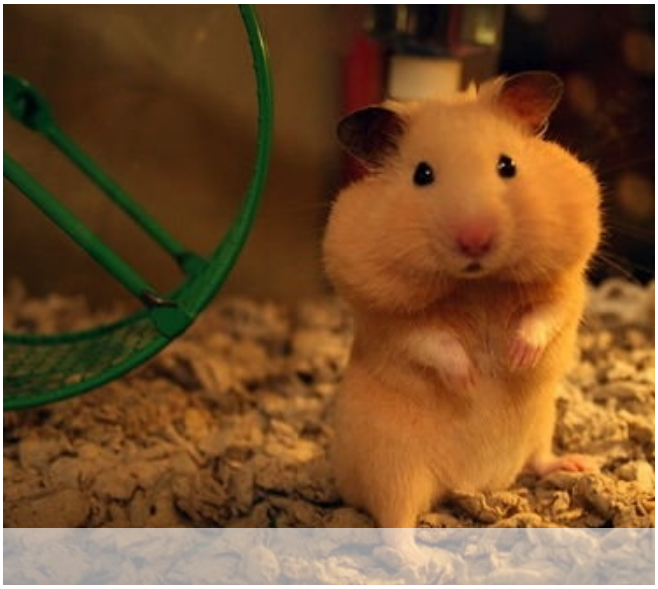

Pojazd był całkowicie ZNISZCZONY. Byłem zrozpaczony. Nie było czasu, aby go naprawić. Resztę drogi pójdziemy pieszo. Nie zdążyliśmy ruszyć się z miejsca, a naszym oczom ukazał się gigantyczny stwór w czarno białe łaty. Brzydko pachniał i był bardzo silny. Zaczęł biec w naszą stronę!
- Uciekamy!- wrzasnąłem.
Krowa (bo tak nazywał się ten potwór) zaczęła nas gonić. Szybko wykopałem dziurę, w której się schowaliśmy. Bałem się jak nigdy! Przeczekaliśmy ten atak. Kiedy ziemia przestała drżeć, odkopałem nas. Wzięliśmy głęboki wdech i maszerowaliśmy dalej. Zbliżała się ludzka noc, czyli idealny czas na podróż dla chomików. Pierwszy raz byłem w miejscu, gdzie było tak dużo drzew! Nikt z nas się nie odzywał. Noc była cudowna! Po pewnym czasie ten brak rozmów zaczął się robić uciążliwy i straszny. Przerwał ją tupot stóp. Dochodziła północ.
TUP… TUP… TUP… Spojrzałem na myszy.

- Czy wy też to słyszeliście?- spytałem.
- Nie…
Po chwili tupot był o wiele głośniejszy. Tym razem usłyszeliśmy to wszyscy. Przeraziliśmy się nie na żarty. Tuż za nami ktoś powiedział:
- MAKA PAKA!
- Wiać!- krzyknąłem.
Stwór szedł za nami, kołysząc się. Chciałem zrobić norkę, ale był intruz za blisko. Słyszałem tylko:
- MAKA PAKA!
Uciekaliśmy. Byle tylko jak najdalej od tego potwora! To coś krzyczało za nami te dwa wyrazy, kiedy zaczęło wschodzić słońce. Nagle urwało. Spojrzałem za siebie. Po tym monstrum został tylko popiół. Poczułem wielką ulgę. Nie miałem ochoty już dalej chodzić. Poddaję się. Nagle poczułem bardzo przyjemny zapach.Pochodził z ziemi. Popatrzyłem w dół. Moim oczom ukazał się ziemniak! Tuż obok był drugi! Odnaleźliśmy wielki skarb! Nie mogłem uwierzyć w to szczęście!

Nie mówiłem wam, ale zbliżały się święta. Z tej okazji postanowiłem zrobić ucztę. Wspólnymi siłami wyciągnęliśmy kilka ziemniaków. Micky przytargał gałąź z drzewa iglastego. Ozdobiliśmy je obierkami i wzięliśmy się za pakowanie prezentów. Pod wieczór zaśpiewaliśmy kolędę, jedyną jaką znaliśmy. Nikt się tym jednak nie przejmował. Liczyła się cudowna atmosfera i woń ziemniaków. Rozpakowaliśmy prezenty. Każdy z nas dostał od innych po figurce z ziemniaka. Gdy chcieliśmy zakończyć wieczerzę, naszym oczom ukazał się Chomikaj! Chciał ze mną porozmawiać.
- Jesteś bardzo dzielnym chomikiem - zaczął.. Pomogłeś wielu myszkom. Tak jak ci obiecałem, spełnię jedno twoje życzenie. Jak ono brzmi?- zapytał. Nie wiedziałem co powiedzieć! Po chwili namysłu odparłem jednak:
- Chciałbym znaleźć się z powrotem w domu a myszki, żeby znalazły właścicieli. Wiem przecież jak to jest być samotnym- powiedziałem.
- Twoje życzenie zostanie spełnione - uśmiechnął się i obsypał mnie magicznym proszkiem, po którym natychmiast zasnąłem.
Gdy się obudziłem, znalazłem się w mojej klatce. Dziewczynki dzieliły się opłatkiem. Też dostałem kawałek. Żadna przygoda nie może trwać wiecznie. Cieszę się z takiego zakończenia.

Maja Gzela

Elfia Przystań

W wigilijny ranek Julię obudził huk. Wyszła z łóżka i otworzyła drzwi pokoju. Jej oczom ukazało się skromne drzewko z niezbyt licznymi gałązkami, na których smętnie wisiały igiełki. Zza niego wyłonił się jej starszy brat.
- To ma być drzewko bonsai czy choinka? – zapytała sarkastycznie.
- Ojciec się uparł – westchnął chłopak, zrzucając drzewko na podłogę. Po chwili usłyszeli krzyk:
- Sprzątam od dwóch dni, a wy ciągle coś rozrzucacie! Nawet choinki nie potrafisz przenieść? – zobaczyli mamę stojącą w połowie przedpokoju. Kacper mruknął przeprosiny i podniósł drzewko, a jego siostra wycofała się do pokoju, bo wiedziała, że rodzice zaraz znajdą jakiś pretekst do kłótni. Ubrała się, uczesała i przemknęła do kuchni, słysząc dźwięk piłowania pnia choinki. Zjadła kanapkę, a potem złapała plecak i wyszła z domu. Poinformowała rodziców, że idzie do koleżanki i wróci przed szesnastą. Nawet nie zwrócili na nią uwagi. Idealnie w chwili, gdy zamknęła drzwi, zaczęła się awantura.
- Nie ma to jak świąteczna atmosfera – mruknęła posępnie.

***

Kilka godzin później dziewczyna biegła na przystanek przez oblodzony chodnik. Po obu jego stronach świeciły latarnie, bo było już ciemno. Prószył śnieg. Długie miodowe włosy nastolatki falowały, nogi w czarnych martensach ruszały się o wiele szybciej niż zwykle. Kurtka, która nieco spowalniała ruchy dziewczyny, chwilę później została przez nią zdjęta. Przez sto metrów ciągnęła kapturem ciemnozielonej parki po śniegu. Wszystko wskazywało na to, że była zdenerwowana.
- Nie ucieknie mi, nie da rady. Głupie święta – mówiła cicho raz za razem. Wiedziała, że jeśli tego dnia spóźni się na autobus, na kolejny będzie musiała czekać dwie godziny, bo przez ciężkie warunki na drogach pojazdy kursowały o wiele rzadziej niż zwykle. Gdy miała jakieś trzydzieści metrów do przystanku i minutę do odjazdu autobusu, nagle na kogoś wpadła. Upuściła kurtkę i przewróciła się do tyłu. Plecak nieco złagodził upadek, ale mimo to uderzyła o chodnik głową. Zrobiło się jej ciemno przed oczami..
- Żyjesz? – kilka sekund później usłyszała przejęty głos.
- Nie, umarłam i śpiewam ballady z aniołami.Dziewczyna usiadła. Ktoś podał jej rękę, dzięki czemu łatwo się podniosła. Przyjrzała się osobie, przez którą spóźniła się na autobus, który właśnie ruszał z przystanku.
Chłopak mógł mieć najwyżej czternaście lat, był wysoki i w miarę szczupły, lecz nie chudy. Miał głębokie, zielone oczy i rozczochrane, czarne włosy. Nosił czerwoną, narciarską kurtkę i ciemne jeansy oraz glany. Gdy to zauważyła, na jej ustach pojawił się cień uśmiechu.
- Pytanie za sto punktów, "dzięki" komu uciekł mi autobus? – zapytała.
- Trudne. Może zastanowimy się nad tym w kawiarni? – odpowiedział. Wziął ją za rękę.
- Co mi szkodzi, przecież i tak muszę czekać dwie godziny na kolejny– westchnęła pod nosem.
Ruszyli szybkim krokiem. Śnieg padał mocniej, niż jeszcze kilka minut wcześniej. Wiał mocny wiatr. Po chwili weszli na deptak, gdzie z obu stron otaczały ich witryny sklepów, na których paliły się tysiące lampek. Widać było szopki, świętych Mikołajów, elfy i małe choinki z miniaturowymi prezentami.
- Nie znoszę tego – powiedziała.
- Czego? – zdziwił się ciemnowłosy.
- Zamieszania, świątecznej atmosfery, tej całej tandety– wzruszyła ramionami, wskazując na jaskrawą wystawę sklepu z dziecięcymi zabawkami.
- Wiem – odpowiedział. Wyglądał, jak gdyby strasznie na czymś się skupiał.

- Jesteśmy na miejscu. – rzekł z uśmiechem. Stali przed małym, parterowym budynkiem wciśniętym między starą pasmanterię, a niezbyt dobry salon fryzjerski. Budynek sprawiał wrażenie starego, ale przytulnego. Był przystrojony na święta, lecz nie wyglądało to źle. Na wietrze kiwał się ładny, drewniany szyld z czerwonym napisem „Elfia Przystań". Sztuczny szron w oknach wyglądał jak prawdziwy, jemioła na drzwiach sprawiała wrażenie, jakby dalej mogła rosnąć. Chłopak pchnął ramieniem drzwi. Weszli do środka.
Po prawej była lada oraz piękne, rzeźbione drzwi. Po zapachu świeżych ciast i kawy, który zza nich dochodził, Julia doszła do wniosku, że prowadzą do kuchni. Usiedli przy stoliku w głębi sali. Na szklanym, okrągłym blacie była niejedna rysa, a mimo to wyglądał ładnie. Obok niego stały dwie pufy. Usiadła, a chłopak poszedł coś dla nich zamówić. Kilka minut później wrócił z dwoma parującymi kubkami aromatycznej kawy i z talerzem pierników.
- Twoja ulubiona. Cappucino bez cukru. – uśmiechnął się.
- Skąd... skąd wiesz? – zająknęła się. Uświadomiła sobie, że nawet się sobie nie przedstawili.
- Jestem Julia.
- Wiem – jego uśmiech stał się jeszcze szerszy. Odsłonił idealnie proste, białe zęby. Tak zaczęła się ich rozmowa. Chłopak – który, jak się okazało, miał na imię Antoni – zdawał się wiedzieć o niej wszystko, ale po chwili już jej to nie zastanawiało. Rozmawiali ze sobą i śmiali się, jak gdyby znali się nie od kilkunastu minut, a od wielu lat. Kiedy spojrzała na zegarek, nie mogła w to uwierzyć.
- Za chwilę odjeżdża mój autobus – oznajmiła grobowym głosem. Błyskawicznie ubrali kurtki, odstawili naczynia do okienka opatrzonego napisem „Zwrot naczyń" i wyszli. Julia zauważyła tylko, jak starsza, pulchna pani w czapce Mikołaja do niej mruga. Szli szybkim tempem trzymając się za ręce. Dalej rozmawiali i nie mogli powstrzymać się od śmiechu, jednak im bliżej byli przystanku, tym bardziej Antoni robił się smutny. Kiedy stała już przy zielonej wiacie obok rozkładu jazdy, wcisnął jej w rękę kartkę.
- Obiecaj, że przeczytasz ją, dopiero kiedy następnym razem będziesz przy miejscu, gdzie znajduje się kawiarnia – powiedział poważnie.
- Obiecuję – odparła. Jej autobus właśnie podjechał. Ruszyła w jego kierunku, puszczając dłoń chłopaka. Odwróciła się w jego kierunku i krzyknęła:
- Do zobaczenia!
- Może – odpowiedział smutno.

Kiedy Julia weszła do domu, było już po siedemnastej. Drzwi otworzyła jej mama, niczym nie przypominająca już kobiety, którą była rano
- Dziecko, gdzie ty się podziewałaś! – krzyknęła jej matka. Jednak nie była już zła i dała zbyć się szybkim, niezgrabnym wytłumaczeniem córki. Zjedli kolację wigilijną w miłej atmosferze, żartowali, z uśmiechem rozpakowywali prezenty. Julia uświadomiła sobie, że pokochała święta. Poczuła, że nareszcie ta cała "magia", o której wszyscy tak rozprawiali istniała naprawdę i tego dnia sama jej doświadczyła.

***

Kilka dni później dziewczyna znów była w mieście. Ruszyła w miejsce, gdzie znajdowała się kawiarnia. Z każdym krokiem w jej głowie układały się zdarzenia i słowa, tworząc całość. Głębokie, zielone oczy chłopaka, jego pewność siebie, jego wiedza o niej, starsza pani za ladą, nieco spiczaste uszy chłopca, świetna kawiarnia, o której nigdy nie słyszała i ta jej nazwa... Gdy przybyła na miejsce, nie zdziwiło jej, że między pasmanterią, a salonem fryzjerskim jest tylko pusty, ZAPUSZCZONY placyk z drzewem, które rosło tam od wielu lat. Otworzyła kartkę, którą w Wigilię dał jej Antoni. Na pięknym, pachnącym piernikami papierze były wykaligrafowane trzy zdania:
„Mam nadzieję, że dzięki mnie pokochałaś święta Bożego Narodzenia. Trzymaj się i niech magia świąt będzie z Tobą!
Antoni i inne elfy z Fabryki Świętego Mikołaja."

Martyna Kozdra

Kącik poezji

„Westchnę cichutko…”

Przy lekturze wiersza Zbigniewa Herberta "Pudełko zwane wyobraźnią" trudno nie ulec czarowi wyobraźni. Poeta- czarodziej przy pomocy swej pałeczki- wyobraźni ożywia gestem artystyczne wizje.

W rolę twórców weszli też uczniowie klasy VI d i zaprosili nas do swojego świata wyobraźni. Oto ich wiersze.

„Wyobraźnia”

Westchnę cichutko, a pojawi się dzień.
Słońce uśmiechnie się do mnie radośnie.
Cieniutkim głosem powie mi: Cześć!
A ja poproszę je o cień.

Pójdę z dniem na wycieczkę,
będę się bawił i śmiał,
a słońcu i chmurom na gitarze grał.

Podmucham spokojnie aż stanie się noc.
Słońce pożegna mnie serdecznie,
a ja otulę się w ciepły koc
I pomarzę o dużym cieście.

Każdej letniej nocy
będę oglądał gwiazd krocie
w małym i szybkim samolocie.

Patrick Stenman VI d

Chwila

Westchnę leciutko, a wiatr zawieje cichutko.

Wiatr przyniesie chmury, a chmury wodę.

Zacznie z chmur padać deszczyk,

maleńki i drobniutki.

Z niego utworzy się rzeka koloru niebieskiego.

A potem ładna tęcza rozkwitnie wielobarwna.

Kevin Flores 6D

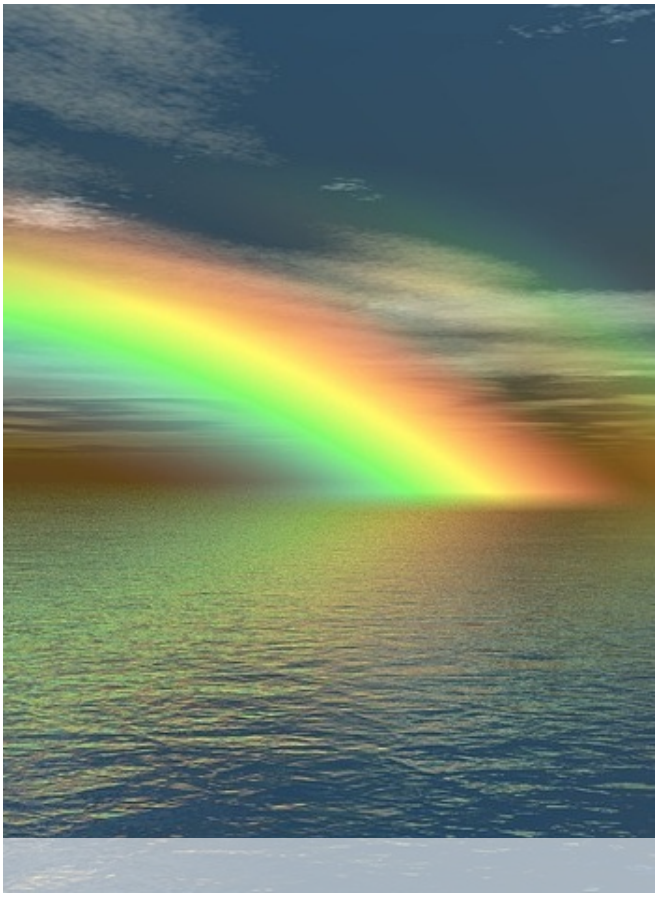

MOJA ODPOWIEDŹ

Westchnę leciutko,
A obudzi się dzień.
Słońce uśmiechnie się,
Wiatr otuli moją twarz.
Zanucę melodię
Zaszumi morze tysiącem fal.
Biały żaglowiec porwie mnie w świat.
Nowy ląd, nieznani ludzie
I dzika natura
Przyroda pochłonie mnie.
Położę głowę na poduszce
I odpłynę w krainę snu.
Spotkam znanego poetę.
Stworzymy razem wiersz.

Julia Motylińska, kl. VId

Z wizytą w Narnii

Pewnego dnia, stając przed lustrem w przedpokoju, zauważyłam coś dziwnego. Nagle w odbiciu zobaczyłam bardzo stare drzwi. Nie mogłam w to uwierzyć. Co to takiego, dlaczego właśnie mnie się to przytrafiło. Zawsze marzyłam o Narnii. I oto drzwi się otworzyły, zapraszając mnie do wejścia, gdzieś, gdzie nie wiedziałam, co mnie czeka. Ku mojemu zdziwieniu za drzwiami była Narnia, ta moja, wymarzona. Tak bardzo chciałam tu być, od zawsze. Kiedy przekroczyłam próg cudownej krainy spotkałam, miłego Mentozaura. Był to pół człowiek – pół koń. – Co tu robisz? - zapytał. – To dziwne, ale to Narnia zaprosiła mnie do siebie – odpowiedziałam. – To miłe, ale dlaczego Cię nie znam? – znów zapytał Mentozaur. –Jestem tu po raz pierwszy. Gdy tak rozmawialiśmy, coraz głębiej wchodziliśmy do mojej Narnii. Nie zauważyłam, kiedy przekroczyliśmy kolejny próg. Za nim zrobiło się bardzo zimno i wtedy zapytałam Mentozaura:
– Dlaczego tu jest tak zimno? – Teraz rządzi Zła Królowa i zamraża moich przyjaciół w lodowe posągi.
– To smutne, czy mogłabym w jakiś sposób pomóc. – Chyba tak, ponieważ ty jesteś w pełni człowiekiem i jej czar na Ciebie nie działa.
– Pójdźmy do niej – zaproponowałam. – Niestety, ja nie mogę – rzekł Mentozaur. Gniewna i zmęczona ruszyłam do pałacu Złej Królowej. Na miejscu zobaczyłam, że to mała, mówiąca żaba rządzi moją wymarzoną Narnią. – Dlaczego tu przyszłaś? – zapytała mnie Zła Królowa żaba. – Chciałabym pomóc moim przyjaciołom. – To nie twoja sprawa, przeszkadzasz mi tu. – Nie pozwolę ci, byś dalej zamieniała ich w lodowe posągi. – Naprawdę myślisz, że mi przeszkodzisz?- zapytała. – Mam taką nadzieję. Wtedy przyszło mi na myśl, by złapać ją i pocałować. Choć brzydzę się żab, tak zrobiłam. Nagle przede mną stanęła piękna księżniczka i nie była już taka zła. Teraz posągi lodowe topnieją i śnieg znika z Narnii, kwitną piękne kwiaty i zielenieje trawa. Bardzo się ucieszyłam, że wszystko się dobrze ułożyło, nawet Mentozaur skakał z radość jak małe dziecko.

– Bardzo ci dziękujemy- powiedzieli wspólnie księżniczka i Mentozaur. Zapraszamy do Narnii.
– Dziękuję, teraz będę częściej tu zaglądać, tutaj jest tak pięknie. Niestety muszę już wracać do domu. Kiedy wypowiedziałam te słowa, znów stałam przed lustrem w moim przedpokoju. Mam nadzieję, że wkrótce znów zagoszczę w Narnii, tej mojej wymarzonej.

Wiktoria Andrychowicz

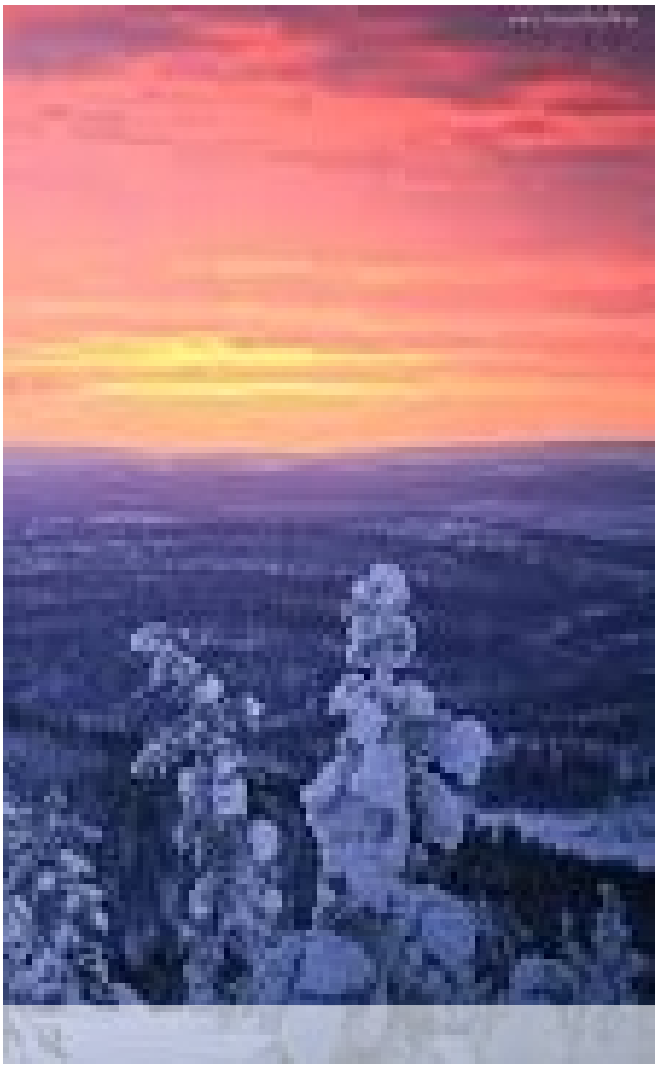

Moja przygoda w Narnii

W czasie tegorocznych wakacji byłam na obozie wędrownym w Bieszczadach. Codziennie przemieszczaliśmy się w inne miejsca.
Nie spaliśmy w schronisku tylko w namiotach! To były niezapomniane wakacje!

Pewnego wieczoru, kiedy szliśmy spać, pomyliłam namioty i weszłam do schronienia mojej koleżanki. Nie wiedziałam, co się dzieje, padał śnieg. Byłam tylko w piżamie i kapciach, zrobiło się chłodno. Nie zdawałam sobie sprawy, gdzie jestem. Nagle usłyszałam szelest. Zza drzewa wyszedł dzik.

-Dzień dobry!- powiedziałam. - Mam na imię Julia. Znalazłam się w bardzo dziwnej sytuacji. Przed chwilą było lato, a teraz jestem w lesie, gdzie pada śnieg i jest zimno. Możesz mi powiedzieć, gdzie jestem?

-Witaj w Narnii, Krainie Wiecznej Zimy. Mam na imię Teofil. Cieszę się, że cię spotkałem. Może pójdziemy do mojego domu i wypijemy gorącą czekoladę?- zaproponowała dzik.

-Super! Uwielbiam takie smakołyki- powiedziałam.

Szliśmy, dzik opowiadał o swojej rodzinie, a ja podziwiałam piękny zimowy krajobraz. Drzewa pokryte były śnieżnobiałym puchem, które wyglądały jak świeżo ulepione bałwanki. Z daleka widziałam wielkie, zamarznięte jezioro. Śnieg skrzypiał pod nogami. Zima w Narnii była inna niż w Polsce.

Dzik mieszkał w małym, przytulnym domku na skraju lasu. Poznałam żonę Teofila- Gertrudę, jego dzieci- Józia, Karolcię i Henia. Okazali się bardzo mili!

-Teofilu! Pyszna jest ta czekolada, którą mi podałeś. Miło mi się z wami rozmawia, ale muszę już wracać, bo moi opiekunowie będą się o mnie martwili- powiedziałam.

- Julko! Chodź ze mną- poprosił dzik.

Podeszliśmy do wielkiego dębu, który rósł przy domu Teofila.

- A teraz musisz tutaj stanąć - dzik wskazał ruchem głowy miejsce- rozpędzić się i wskoczyć w pień tego drzewa.

- Ale ja się boję- powiedziałam przerażona.

- Nie martw się, na pewno ci się uda i za chwilę będziesz w Cisnej- pocieszał mnie Teofil.

Pożegnałam się z dzikiem, podziękowałam za wspólnie spędzone chwile i zrobiłam to, co kazał mi Teofil.
Udało się, ale przeskakując przez pień przewróciłam się i nabiłam sobie guza na czole.

Była noc. Na polu namiotowym panowała cisza. Ja leżałam w swoim namiocie, okryta ciepłym śpiworem i rozmyślałam o tym, co mi się przydarzyło. Czy to sen, czy jawa? Do dziś nie wiem…

Julia Motylińska kl.VId

Aby dobre stopnie mieć, drugie śniadanie musisz jeść!

Ważnym elementem zdrowego żywienia każdego dziecka jest posiłek szkolny, który spożywa w czasie pobytu w szkole w postaci drugiego śniadania. Wpływa ono na poprawę koncentracji ucznia i kształtowanie prawidłowych nawyków żywieniowych. ***Długie przerwy między posiłkami powodują uczucie głodu, pogorszenie samopoczucia, brak chęci do nauki, nadmierną ruchliwość, wywołują zachowania agresywne****. Drugie śniadanie jest posiłkiem zapewniającym organizmowi systematyczny „dowóz" energii, co wpływa na lepszą koncentrację, zapamiętywanie, lepsze wyniki w nauce, rozwój intelektualny. Uczniowie, którzy nie spożywają drugiego śniadania osiągają gorsze wyniki w przedmiotach wymagających skupienia, częściej skarżą się na bóle głowy, złe samopoczucie, rozdrażnienie i konflikty z rówieśnikami.*

Co powinno zawierać drugie śniadanie?

Zacznij od węglowodanów. Najpopularniejsze jest oczywiście pieczywo, z którego możesz stworzyć pożywną kanapkę. Wykorzystaj jednak to ciemne – chleb razowy, słonecznikowy, żytni lub bułkę grahamkę. Oprócz pieczywa możesz skorzystać także z brązowego ryżu lub pełnoziarnistego makaronu. Pamiętaj, że najkorzystniejsze jest urozmaicenie tego dania.

Ważnym krokiem jest dołączenie białka. W tym wypadku skorzystaj z wędlin, chudych mięs, ryb, jaj lub nasion strączkowych. Dodaj do tego zawsze jogurt, maślankę lub po prostu szklankę mleka o niskiej zawartości tłuszczu(ale nie mniej niż 1,5 %).
Do tego zawsze dodaj przynajmniej jeden owoc i warzywo – przykładowo może być to jabłko i marchewka lub sałata i mandarynka.
Pamiętaj o uzupełnianiu płynów w organizmie, są niezbędne do zachowania koncentracji na lekcji. Do wyboru masz wodę, herbatę owocową, soki owocowe (z naturalnych owoców) lub warzywne. Unikaj zaś napojów gazowanych i sztucznie barwionych.

Przykład I: Kanapka: 2 kromki chleba razowego żytniego, cienko posmarowane masłem, 2 plasterki szynki drobiowej, listki sałaty, plasterki pomidora, gruszka, kefir do picia.

Przykład II: Kanapka: bułka grahamka, twarożek z rzodkiewką i szczypiorkiem doprawiony ziołami, pokrojona w paski papryka, woda mineralna niegazowana.
Przykład III: Kanapka: 2 kromki chleba pszenno –żytniego, posmarowane cienko masłem, 2 plasterki sera żółtego, liście sałaty, ogórek kwaszony, jabłko lub inny owoc sezonowy, herbata owocowa. **W naszej szkole po drugiej i trzeciej godzinie lekcyjnej możesz spożyć drugie śniadanie w stołówce szkolnej.**
Opracowała: pani Małgorzata Makiła- nauczyciel przyrody

Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień

21 listopada obchodzony jest jako Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień. Jest to dzień dobrych uczynków i pozytywnych emocji.Obchodziliśmy go również w naszej szkole. Z tej okazji uczniowie klasy II c napisali wesołe wierszyki, które publikujemy poniżej.

Koleżanko i Kolego
bądź życzliwy
dla każdego,
bo życzliwość się opłaca
i w dobroci do nas wraca!
Marynia

Dzisiaj jest Dzień Życzliwości,
więc niech miłość w nas zagości.
Bądźmy mili i życzliwi,
pomagajmy w każdej chwili,
miłe słowa przekazujmy.
Mówcie przepraszam, proszę
dziękuję, to was w buzie
nie ukłuje.
Kinga

Niech Ci słonko jasno świeci,
bądź uśmiechnięta i życzliwa
dla dorosłych i dla dzieci.
Matylda

Ucz się i pracuj
baw się i śmiej,
lecz zawsze dobre serce miej.
Amelia

W Dniu Życzliwości
dużo wrażliwości,
pokonania złego zachowania
oraz więcej serdecznego zainteresowania.
Mikołaj

Niechaj Ci słonko życzliwie świeci,
Niech Ci radość sprawiają inne dzieci.
Uśmiechaj się do wszystkich na około.
Spędzaj każdą chwilę miło i wesoło.
Niech Tobie w duszy radośnie gra muzyka,
która rozjaśnia mnie każdego dnia.
Kuba

W Dniu Życzliwości wszystkim
życzę dużo radości i codziennego
uśmiechu na twarzy.
Natalia

Ankieta świąteczna

W dniach od 19 do 25 listopada przeprowadziłam ankietę wśród uczniów naszej szkoły z klas I-VI. Jej tematem były nadchodzące święta. Pytanie, które zadawałam uczniom, brzmiało: „Co najbardziej lubisz w świętach Bożego Narodzenia?".

Odpowiedzi było wiele, niektóre powtarzały się wiele razy, a inne tylko raz czy dwa. Według wyników ankiety, najbardziej lubicie:
Prezenty – 53 głosy
Spędzanie czasu z rodziną - 24 głosy
Atmosferę – 10 głosów
Jedzenie – 9 głosów
Kolędy – 6 głosów
Śnieg – 5 głosów
Ubieranie choinki - 5 głosów.
Dzielenie się opłatkiem – 4 głosy
Wolne od szkoły - 3 głosy
Świętego Mikołaja – 2 osoby

Według mnie, najciekawsze odpowiedzi które padły to:
Nie lubię Świąt Bożego Narodzenia – 1 osoba
Lubię, jak na mnie krzyczą, że nie sprzątam – 1 osoba
Lubię zastawiać pułapki na świętego Mikołaja – 1 osoba
Film „Kevin sam w domu" – 2 osoby

Jak widać z wyników ankiety, najczęściej rodzinną atmosferę, jedzenie i **prezenty** - a kto ich nie lubi? Pamiętajmy jednak, że w świętach chodzi nie tylko o prezenty.

Martyna Kozdra

Nowości (nie) tylko świąteczne

Nie wiecie, co kupić wybierając się do księgarni? A może chcielibyście obejrzeć jakiś ciekawy film w kinie lub zagrać w grę? Tu znajdziecie najciekawsze tytuły, które miały niedawno swoją premierę!

1. **„W śnieżną noc”** autorstwa trójki autorów powieści młodzieżowych – Johna Greena, Lauren Myracle i Maureen Johnson – to książka, która zawiera trzy powiązane ze sobą, zabawne opowiadania świąteczne o miłości. Ciekawa pozycja dla każdej dziewczyny.
2. **„Igrzyska Śmierci: Kosogłos. Część 1”**, czyli ekranizacja powieści pod tytułem „Kosogłos”. Polecam każdemu fanowi trylogii „Igrzyska Śmierci”, a także osobom, które lubią „przeżywać” akcję, ponieważ w ten film jest bardzo emocjonujący.
3. **„Felix, Net i Nika oraz Klątwa Domu McKillanów”** to trzynasta część cyklu o przygodach warszawskich gimnazjalistów autorstwa Rafała Kosika. Tym razem bohaterowie znajdują się w tajemniczym, szkockim domostwie. Dręczą ich dziwne sny. Jak każda pozycja z tej serii jest pełna dowcipu i nastoletnich miłostek.
4. **„Lego Batman III: Poza Gothem”** to trzecia część przygód Batmana w wersji z klocków LEGO. Ciekawa fabuła, proste sterowanie i dużo humoru zachęca do rozpoczęcia rozgrywki – myślę, że wielu z Was przypadnie ona do gustu.
5. "Hobbit: Bitwa Pięciu Armii" to trzecia część filmowej adaptacji powieści "Hobbit, czyli tam i z powrotem". Świat Śródziemia na pewno wciągnie Was i zauroczy, a fabuła nie pozwoli na chwile nudy.
6. A dla fanów DW, którzy już na pewno o tym wiedzą, niedawno odbył się **wielki LIVE na otwarcie czwartego sezonu Drollecaster World,** który rozpoczął podział na odcinki survivalowe i bajki.
7. **„Gdzie jest Mikołaj?”** to komedia świąteczna, którą chyba każdy polubi! Do garażu Maxa pewnego dnia wpada łoś. Na dodatek, zwierz ten potrafi latać i mówić. Okazuje się on pomocnikiem świętego Mikołaja. Łoś zaprzyjaźnia się z chłopcem. Po jakimś czasie jednak Mikołaj zaczyna szukać swego kompana...
8. **"Wielka Szóstka"** to film animowany twórców Disneya. Jak zwykle nie zabraknie tam humoru i ciekawych bohaterów. Młody geniusz-Hiro i jego robot zostają uwikłani w plan zniszczenia miasta...

Miotły, czarownice i dziwni pomocnicy św. Mikołaja, czyli zwyczaje świąteczne na świecie.

Z czym kojarzy nam się Boże Narodzenie? Z prezentami, rodzinną atmosferą i ze Świętym Mikołajem. Jednak w różnych państwach panują różne zwyczaje, a ja chcę Wam przedstawić te, które wydały mi się najciekawsze.

W **Austrii** dzieci straszone są pomocnikiem świętego Mikołaja – Krampusem, którego zadaniem jest karanie i straszenie niegrzecznych dzieci. Według Austriaków stwór ten wyglądem przypomina kozę i ma diabelski charakter. Podobnie rzecz ma się w **Holandii**, ale tam dzieci straszy Czarny Piotruś – mały, czarnoskóry pomocnik św. Mikołaja, który ma obowiązek uporać się z niegrzecznymi dziećmi.

czarny Piotruś (Holandia)

Podczas wigilijnego wieczoru w **Norwegii** mieszkańcy tego kraju chowają wszystkie miotły, które mają w domu z powodu… czarownic. Według przesądów, wiedźmy w wigilijny wieczór mogłyby ukraść ten przyrząd.

We **Włoszech** dzieci są obdarowywane przez czarownice Befanę. Zwyczaj ten wywodzi się z legendy mówiącej o czarownicy, która pozwoliła przenocować w swoim domu Trzem Królom, którzy zmierzali do Betlejem. Następnego dnia zaproponowali jej, by poszła z nimi, ale ona się nie zgodziła, bo musiała posprzątać. Później wyruszyła w ślad za Królami, ale niestety nie ich nie znalazła. Ludzie mówią, że od tego czasu co roku odwiedza włoskie domy i poszukuje Jezuska.

wiedźma le Befana

Bułgarzy świętują Boże Narodzenie przez sześć dni od dwudziestego grudnia – wtedy zaczynają przygotowywać potrawy i kupują choinkę, jednak ubierają ją dopiero w Wigilię. Tego dnia zachowują post – ich jedynym posiłkiem jest wtedy kolacja wigilijna.

Co do naszych zwyczajów - czy wiecie, że dzielenie się opłatkiem jest popularne tylko w Polsce i na Litwie?

Martyna Kozdra

Jak zrobić szpagat?

Zapewne każdy z Was wie, co to jest szpagat. Chyba każdy widział osobę, która go wykonuje – trzeba przyznać, wygląda to efektownie. Chciałabyś też spróbować, a nie wiesz, ja się do tego zabrać? Ten artykuł jest właśnie dla Ciebie!

Na początku, wyjaśnijmy sobie, jakie są rodzaje szpagatu:
- **francuski (damski)**, który polega na wyciągnięciu jednej nogi maksymalnie w przód, a drugiej w tył,
- **turecki (męski),** który nazywamy też sznurkiem to głęboki rozkrok – aż do ziemi,
- **w staniu** to wyciągnięcie jednej nogi maksymalnie do góry,
- **ponadszpagat** to figura, w której nogi rozstawiamy pod kątem większym niż 180 stopni,
- **igła szpagatowa** to najtrudniejszy – i według mnie wyglądający najciekawiej – rodzaj szpagatu. Jedna noga i obie ręce są na podłożu, a druga noga jest wyciągnięta maksymalnie w górę.

Nauka tej figury gimnastycznej wymaga **systematyczności** i **cierpliwości**. Ważne jest, by rozciągać się **regularnie** i **intensywnie**. Nie wolno jednak przekraczać granicy bólu, by nic sobie nie zrobić. Nie powinno się też zrażać tym, że na początku nic nam nie wychodzi - dzięki ćwiczeniom będzie tylko lepiej. **Kiedy już osiągniemy swój cel, nie powinniśmy przestawać ćwiczyć!**

Ile czasu zajmuje nauczenie się szpagatu? To zależy od człowieka – m.in. od stopnia rozciągnięcia w czasie, w którym zaczyna ćwiczyć i sumienności.

Ćwiczenia, które możemy wykonywać to na przykład:
- skłony zarówno na stojąco, jak i na siedząco,
- skipy (bieg z podnoszeniem kolan wysoko, czyli skip A lub z uderzaniem piętami o pośladki, czyli skip C),
- przysiady,
- wykroki.

Czy wiecie, że szpagat to także... **rodzaj sznurka**?

Martyna Kozdra

szpagat francuski

igła szpagatowa

Kronika Kolesia Bez Nicka

Spotkanie z Mega Sumem

Dzień toczył się jak zwykle: głośno, ciężko i normalnie. JEDYNĄ dobrą stroną jego kontynuacji miał być weekend. Anglik to ostatnia lekcja, więc powlokłem się pod salę. Rozejrzałem się po piętrze i:
- Wszyscy biegają i krzyczą (jak zwykle)
- Kolejka do sklepiku jest dłuższa od Mostu Karola w Pradze (jak zwykle).
- Lewy JR zadziera z kolesiami z szóstej klasy (też jak zwykle).
- Krzak mówi coś Stefanowi, a on patrzy się i chichra...(NIE jak zwykle).

Podbiegam do Krzaka i pytam się, o co chodzi. On powiedział coś o... nic nie usłyszałem, bo:
a) było za głośno,
b) Krzak patrzył się, jakby widział trupa.
Obróciłem się i zobaczyłem Mega Suma, czyli naszego najgorszego wroga
(na liście nr 1).
Powiedział:
- O, panowie głupkowie. Cieszycie się na mój widok?
- Cieszymy się tak, jak na wojnie z separatystami- odgryzłem się.
- Podobała się wam moja niespodzianka? Ta najnowsza?- Mega Sum rży jak koń po cukrze. Ta niespodzianka (nr 573) to bomba z FARBĄ wrzucona podstępnie do naszych worków na AWF.
-Słuchaj, rybo przebierz się za Świętego Mikołaja i rozdawaj „niespodzianki".
-Jak miło, że mówisz to w grudniu, bo właśnie jest grudzień (spostrzegawczy, nie?)
Nie odpowiadam temu mistrzowi intelektu, bo Krzak daje znak, że zaraz będzie dzwonek, więc zatykam uszy i niby niechcący przemieszczam się w stronę tego hałaśliwego urządzenia. Mega Sum idzie za mną, coś gada, i nie wie, że zaraz zostanie zastosowana
w stosunku do niego niekonwencjonalna broń masowego rażenia, którą dysponuje każda polska szkoła. I …DRYYYYYYYYYYYYYYYYŃ. Żebyście widzieli Mega Suma! I tym sposobem:

MY 1 : 0 Mega Sum

Przepełniony błogością z powodu tak łatwego zwycięstwa odniesionego dzięki mojemu sprytnemu umysłowi, przetrwałem anglik. Gdy się pakowałem, usłyszałem za sobą KLIK. Nie trzeba Einsteina, żeby wiedzieć, że mnie zamknięto. Waliłem w drzwi i po półgodzinie sprzątaczka mi otworzyła. DZIĘKI BOGU!

Koleś Bez Nicka

Beczka śmiechu

- Czy w tym roku kupiłeś coś pod choinkę?
- Owszem, udało mi się kupić stojak.

Pani pyta dzieci, kim chciałyby zostać w przyszłości.
Prawie wszystkie chcą zostać aktorami i piosenkarkami...
Tylko jedno oświadcza, że będzie św. Mikołajem.
- A to czemu? – pyta zdziwiona pani.
- Bo będę pracował jeden raz w roku.

Przedszkolak pyta kolegę:
- Co dostałeś na gwiazdkę?
- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepszy prezent.
- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę?
- W jaki sposób?!
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

Sąsiad puka do sąsiadki i pyta:
- Czy mogłabyś mi pożyczyć soli?
- Nie.
- A cukru?
- Nie.
- A może, chociaż mąki?
- Nie.
- A czy w ogóle jest coś, co mogłabyś mi pożyczyć?
- Tak, mogę ci pożyczyć wesołych świąt.

- Jaka ryba kocha śnieg?
- Mrożonka.

W noc wigilijną pies rozmawia z kotem.
- Co dostałeś pod choinkę? - pyta pies.
- Dwie tłuste myszy. A ty co dostałeś?
- Ciebie!

Krzyżówka świąteczna

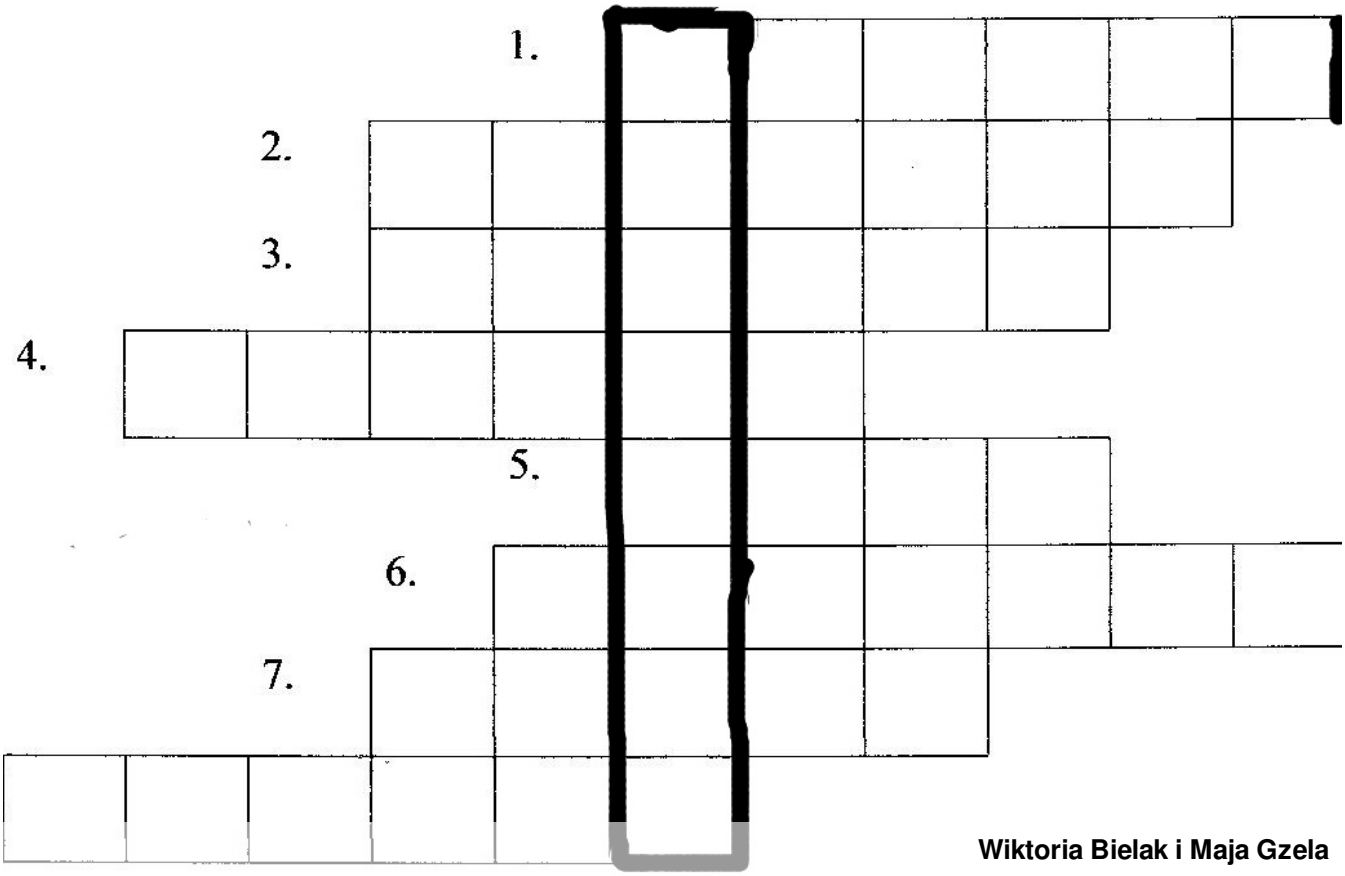

Wiktoria Bielak i Maja Gzela

1. Zbieramy i suszymy je jesienią.
2. Zupa z uszkami.
3 .... z makiem.
4. Śpiewamy je w okresie Świąt Bożego Narodzenia.
5.Biała pora roku.
6.W tym dniu jemy uroczystą kolację.
7.Bałtycka ryba, którą jemy także w czasie Świąt.
8.Pora roku poprzedzająca zimę.

Rozwiązanie krzyżowki z pierwszego numeru, hasło: wiewiórka. Nagrody wylosowały: Sara Yasin IIIb, Natalia Wach IVd, Marysia Krzykowska IIc, Alicja Hejna Vf.

Nagrody prosimy odbierać w bibliotece szkolnej.

Hasło krzyżówki wpisz na kuponie i wrzuć do skrzynki naprzeciwko sekretariatu. Czekają nagrody!
Hasło……
Imię i nazwisko……..
……
Klasa……

Echo Czterdziestki gazetka SP nr 40 w Gdyni nr 2 grudzień 2014 r. (133).
Ukazuje się od 1991 roku.
Redagują: Maja Gzela, Martyna Kozdra, Wiktoria Bielak, Kornelia Stankiewicz, Zuzanna Raczkowska.
Rysunek na okładce: Karol Jankowski kl.IIe
Opiekunki redakcji:
Izabela Pawlik-Jadach, Hanna Szopińska – Pawełko
Gazetka dostępna jest również na stronie **www.juniormedia.pl**.
e-mail redakcji: echo40@tlen.pl